

Stanisław Bylina (Warszawa)



Wojenne wyprawy wojsk husyckich na ziemie sąsiednie i nad Bałtyk

Mniej więcej w połowie lat dwudziestych oddziały wojsk husyckich poczęły przekraczać granice Czech przenosząc wojnę początkowo do najbliższych ziemi sąsiednich. W odróżnieniu od wcześniejszych doraźnych wtargnięć dokonywanych raczej niewielkimi siłami, późniejsze wyprawy coraz wyraźniej przybierały charakter zorganizowanych działań podejmowanych przez większe jednostki wojska husyckiego, głównie przez polne wojska taborytów i bliskich im ideowo husytów wschodnioczeskich zwanych orebitami, zaś od śmierci twórcy ich potęgi, uwielbianego hetmana Jana žižki, nazywających siebie sierotkami¹. Wymienione wojska obu bractw radykalnych miały charakter mobilny i przeznaczone były do udziału w szerzej zakrojonych operacjach wojennych.

Od początku stałym kierunkiem wspomnianych na wstępie działań były katolickie Morawy, będące ważnym oparciem sił podporządkowanych Zygmunutowi Luksemburskiemu. Równocześnie, co było także bardzo istotne, na Morawach husyci mieli swe warowne placówki oraz swych współwyznawców i sojuszników, w razie potrzeby udzielających im wsparcia².

Oczywiste znaczenie miały strategiczne i materialne cele omawianych wypraw. Pierwsze z nich wiązały się z niszczeniem sił i zasobów wroga na jego własnym terenie. Drugie prowadziły do wywożenia zdobyczy i wymuszania okupów pieniężnych niezbędnych dla dalszego prowadzenia wojny i rewolucji. Poza brutalną rzeczywistością działań wojennych należy jednak dostrzec wyraźne przeciwieństwo husyckie cele ideowe. Wyprawy, o których mówimy przenosiły na ziemie obce i wrogie generalny program Czterech Artykułów. Wyrazem oddziaływania ideowego strony husyckiej były manifesty przekazywane zagranicę, głównie na ziemie Rzeszy Niemieckiej. Oczywiście przedmiotem rozważań może być ich rzeczywista skuteczność propagandowa.

¹ Pierwsza część mego referatu, odnosząca się do husyckich wypraw wojennych poprzedzających wyprawę na ziemie krzyżackie w 1433 r. stanowi skróconą część rozdziału II mojej monografii: *Rewolucja husycka*, t. II, Warszawa 2015 (w druku). W tym miejscu przypominam jedynie dwa podstawowe nowsze zarysy dziejów rewolucji husyckiej: F. šmachel, *Husitská revoluce*, t. I–IV, Praha 1993, zwłaszcza t. III, s. 210–232; P. Čornej, *Velké dějiny země Koruny České*, t. V: 14402–1437, Praha-Litomyšl 200, s. 498, 545. Zob. również F.M. Bartoš, *Husitská revoluce*, t. II, Praha 1966, rozdz. III.

² Zob. J. Valka, *Dějiny Moravy*, t. I, Brno 1991, s. 115–121.

Manifesty i apele bywały wspólnym dziełem dowódców i księży husyckich. Wojska taboryckie i sieroce w nieporównanie bardziej dotkliwy sposób odciskały ideowe piętna swego pobytu na najeżdżanych ziemiach. Znakiem tym były spalone i zburzone klasztory i kościoły. Zdewastowane wnętrza świątyń, a zwłaszcza porozbijane figury i pokłute malowidła, stanowiły spektakularny przekaz husyckiego radykalizmu wyznaniowego. Husyci nie zyskiwali przez to przychylności miejscowej ludności, która już niezależnie od obrazy jej uczuć religijnych, wobec przybyszów spod znaku Kielicha odczuwała głównie wrogość i lęk.

Wspólna wyprawa wojsk taboryckich i sierocych w 1428 r. na ziemie austriackie zbliżyła się do Wiednia nie próbując jednak przekraczać Dunaju³. Wzmiankowane tu wyprawy na ziemie austriackie miały charakter niszczyielsko-lupieżczy. Palono osady na szlaku pochodu, a napadając na klasztory przed ich dewastacją nie zapomniano o ich piwnicach i magazynach. Przywóz zdobyczy miał swój konkretny cel. To, co przywieziono z Austrii posłużyło zaopatrzeniu wojsk oblegających katolickie wówczas miasto Bechyně.

W 1428 r. wojska taborycko-sieroce, początkowo wsparte przez Prażan, niszczyielskim pochodem wkroczyły na należące do Węgier ziemie etnicznie słowackie⁴. Dokonawszy zniszczeń na przedmieściach Preszburka wróciły do kraju z obfitą zdobyczą.

Wyprawa husyckich oddziałów na Śląsk wczesną wiosną 1428 r. przyniosła raczej drobne potyczki niż większe bitwy⁵, gdyż większość księstw śląskich nie dysponowało siłami zdolnymi przeciwstawić się wojskom, których zbliżanie się wywoływało popłoch. Uniknął poważniejszych strat Bolko V opolski, który zawarł z husytami sojusz, jak się okazało dość trwały.

Dla wojsk husyckich sprawą nie mniej ważną od zmagania wojennych był transport zdobyczy w drodze powrotnej, naładowane nią wozy wymagały odpowiedniej osłony. Zwycięski wojenny pochód kończyły ugody zawierane z tymi, którzy starali się uniknąć zagłady lub zniszczeń przystając na wysokie okupy. Strategia wojsk husyckich nie polegała zresztą na pozostawieniu na Śląsku „spalanej ziemi”. Instalowane na Dolnym Śląsku czeskie załogi wojskowe, głównie sieroce, miały być zaczątkami przyszłego husyckiego panowania.

Przedsięwzięciem zdolnym zniwelować nabrzmiałe wówczas wewnętrzne konflikty i nieporozumienia między stronnictwami husyckimi miała być wspólna wyprawa *adversus Theutonicos*, lub wedle innego tekstu źródłowego przeciw margrabiemu miśnieńskiemu. Zbliżyły się prawdziwie wielkie działania, będące jednym z najważniejszych wlotów rewolucji husyckiej.

³ P. Čornej, *Velké dějiny zemí Koruny České*, t. V, s. 463 nn., 524 nn.

⁴ Tamże, s. 512 nn. Zob. też Segeš, *Husitské výpravy ve Slovensku*, „Husitský Tábor”, Supplementum 3, Tábor 2007, s. 161–166.

⁵ *Kronika starého kollegiáta pražského*, wyd. J. Emmmler w: *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. VIII, Praha s.d., s. 33; *Kronika Bartoška z Dražonic*, wyd. J. Goll w: *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, Praha 1893, s. 598. Zob. też P. Čornej, *Velké dějiny...*, t. V, s. 524 nn.

W początku grudnia 1429 r. na spotkaniu dowódców sił husyckich w Pradze podjęto decyzje dotyczące wspólnej zbrojnej wyprawy na ziemię Miśni i Saksonii, tereny z których rekrutowała się poważna część sił krucjat antyczeskich⁶. W połowie miesiąca ku granicom niemieckim wyruszyła armia husycka o sile niespotykanej we wcześniejszych wyprawach, obliczanej na 15–20 tysięcy uczestników. Złożyły się na nią wojska wszystkich stronnictw i jednostek bojowych obozu husyckiego: polne wojsko taboryckie, stacjonarne wojsko Taboru, polne wojsko sieroce, wojsko sierocego związku miast, oddziały wystawione przez Stare Miasto praskie a ponadto oddziały zbrojne czeskiej szlachty kalisznickiej. W wyprawie uczestniczyli również, niezbyt liczni, sojusznicy morawscy. Rolę naczelnego dowódcy przypisuje się z dużym prawdopodobieństwem Prokopowi Łysemu.

Zbrojna wyprawa zimowa postępowiała nie napotkawszy poważniejszego oporu brzegiem Łaby ku Lipskowi. W trakcie zbrojnego natarcia, które nastąpiło po niełatwym pokonaniu przeszkód wodnych rycerstwo niemieckie zostało rozbite w sposób przynoszący wojskowym husyckim pierwszy poważny tryumf w tej wyprawie. Dla armii husyckiej dalsza droga wojenna stała otworem. Jeden z dziejopisarzy barwnie opisał to wydarzenie: „Chwalono Jana Zmrzlika za to, że dzielnie na tych Niemców uderzył i ich skutecznie pokonał. Gdy potem nadeszła noc, Czesi doczekali się przybycia pozostałych swoich wozów [przeprawianych przez rzekę Muldę], nie śpiąc całą noc czuwali i przygotowywali się przeciw Niemcom. A nazajutrz pociągnęli ku Lipskowi i zbliżywszy się ku niemu ujrzeni, że pan [kurfirst] miśnieński kazał budy podpalić, zaś wojsko rozpuścił. Potem Czesi swobodnie jeździli po tych ziemiach rozdzielwszy się na pięć oddziałów i wiele ziemi miśnieńskiej spustoszywszy pociągnęli stamtąd do Frankonii⁷”.

Mimo trudnych zimowych warunków husyckie wojska kontynuowały swój zwycięski pochód. Wspomniany w źródle podział armii na pięć jednostek (wedle ich przynależności) ułatwiać przemarsz po trudnych do przebycia, często wąskich drogach, a ponadto zwielokrotniał zniszczenia. Był to pochód przynoszący zagładę osiedlom i wielu ich mieszkańcom, poprzedzony groźnymi wieściami o zbliżaniu się tych, którzy nikogo nie oszczędzają i sami nikomu się nie poddają.

Gdy połączone siły taborycko-sieroce ruszyły w kierunku biskupiego Bambergu, miasto opuściła załoga oraz zamożniejsi mieszkańcy świeccy i duchowni. Z miasta nie uciekła jedynie przedmiejska biedota oraz elementy pasożytnicze i przestępcze, tłum ten rzucił się na rabunek pozostawionego mienia. W rzeczywistości, wbrew pewnym opiniom, nie było ludowego powstania w Bambergu, inspirowanego, czy też wspomaganego przez husytów. Wojsko husyckie pozostawiło miasto w rękach rabusiów, natomiast jego dowódcy przystali na propozycję okupu złożoną przez zbiegłą elitę miejską, wsparłą zresztą przez inne miasta obawiające się najazdu husytów. Od tej pory Prokop

⁶ O wyprawie na ziemię niemieckie: *Kronika Bartoška z Drahoníc*, s. 600–602. Zob. F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 218 nn.; T. Krzenk, *Die grosse Heerfahrt der Hussiten 1429–1430 und der Bamberger Aufstand im Februar 1430*, „*Mediaevalia Historica Bohemica*”, 2, 1992, s. 119–141.

⁷ P. Čornej, *Velké dějiny...*, t. V, s. 519 nn.

Łysy ustalał sumy żądane od tych, którzy się poddadzą i dobrowolnie przyjmą Cztery Artykuły⁸.

Wróćmy do zagadnienia materialnych celów husyckich wojennych wypraw zagranicznych, zarówno wielkiej wyprawy na ziemię niemieckie, jak i mniejszych wypraw wcześniejszych. Zdobywanie pieniędzy, kosztowności, dóbr wszelkiego rodzaju i sprzętu było dla strony husyckiej koniecznością. Zniszczone ziemie czeskie już tylko z najwyższym trudem utrzymywały ciężar wojny i rewolucji trwających już od ponad dziesięciolecia, wielkie koszty pochłaniały powołane do życia niezbędne w walkach wojska polne. Święta wojna była wielce kosztowym przedsięwzięciem – trafnie zauważył František Šmahel, wykazując następnie konsekwencje tego zjawiska dla późniejszej sytuacji ekonomicznej kraju⁹. Niezależnie od kosztów wynikłych z ciągłych walk ujawniała się chciwość niektórych dowódców, walczących po stronie husyckiej bardziej dla zdobyczy niż dla chwały Prawdy Bożej.

A przecież Prawda Boża, taka jak ja pojmowano i o nią walczone we wczesnych latach husytyzmu nie została zapomniana. Manifesty husyckie z początku lat trzydziestych¹⁰ są w tym względzie bardzo wymowne. Na szczególną uwagę zasługuje manifest skierowany do mieszkańców Norymbergi, wydany już w czasie omawianej wielkiej wyprawy lub też przesłany temu miastu po powrocie wojsk husyckich do kraju.

Manifest z początku 1430 r. należy uznać za najważniejszy tekst propagandowy (a także programowy) radykalnych sił husyckich skierowany zagranicę. Tekst sygnował Prokop Łysy, dalej znani księża taboryccy Markold i Koranda a następnie Zavič, Smolík „hetmani z Czech”¹¹. Manifest zwracał się bezpośrednio do mieszczan norymberskich i im przedstawiał konkretne postulaty, choć w jego retoryce powtarzają się wezwania do miast Rzeszy, książąt i panów, ludzi bogatych i biednych.

Tekst ma charakter ostro antypapieski i antykościelny przy wyraźnym wyciszeniu akcentów wrogości wobec antyhusyckich autorytetów świeckich. Niezwykle ostra krytyka złego postępowania tych, którzy kierują Kościołem oraz gorszącego, grzesznego trybu życia wyższego zwłaszcza kleru, przeważa nad wykładem husyckich zasad religijnych i ideowych. Pojawia się kierowane do adresatów manifestu wezwanie do sprzeciwu wobec apeli Kościoła o udział w krucjatach antyhusyckich. Niech nie ulegają oni pokusie fałszywych łask duchowych obiecanych krzyżowcom: „Zostańcie w swych domach i przy swych zajęciach, koło swych żon i dzieci i pozwólcie, aby sam papież ze swymi kardynałami i biskupami i z całym swym klerem przyszedł do nas i nich w walce z nami używa tych odpustów i łask, które wam ogłasza [...]”. Dalej ironia mie-

⁸ *Staré letopisy české z vřatislavského rukopisu*, wyd. F. Šimek, Praha 1937, s. 58; dalej w skrócie SLČ (vřatisl.). Podobnie jak powyższy, również inne cytaty źródłowe podaje w przekładzie polskim.

⁹ P. Čornej, *Velké dějiny...*, t. V, s. 522.

¹⁰ F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 221 oraz t. IV, s. 54 nn.

¹¹ Zob. czeskojęzyczną edycję manifestów husyckich: *Husitské manifesty, Soubor textů šřivomaždů A. Molnár*, Praha 1986. Źródłom tym wnikliwie studium poświęcił J. Nikodem, *Język propagandy manifestów husyckich z lat 1430–1431*, w: *Wielkopolska. Polska. Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 257–278

sza się z groźbą: „już my z pomocą Boga Wszechmogącego dostarczymy im odpustów do syta!”¹².

W manifestcie wyróżnia się wezwanie do sekularyzacji mienia kościelnego: „Ejże, mili panowie, królowie i książęta, miasta Rzeszy i wszyscy ludzie biedni i bogaci, jeśli dotąd spaliście, to teraz się przebudźcie [...] odbierzcie to, co do was należy a nie do niego” (to jest Kościoła)¹³. Podstawowe postulaty husyckie zawarte w Czterech Artykułach praskich przytoczono w kolejności innej, niż ustalona pierwotnie. Na pierwszym miejscu przytoczone taborycki postulat karania jawnie popełnianych grzechów śmiertelnych. Na drugim odebranie bogactwa „papieżowi i całemu klerowi, od najwyższego do najniższego” i pozbawienie ich mocy świeckiej, „tak by stali się ubogimi i podobnymi Apostołom”. Na trzecim i czwartym miejscu przywołano artykuły o swobodnym głoszeniu Słowa Bożego oraz o udzielanie komunii wedle ustanowienia Bożego i świadectwa Ewangelii.

Wyłożono wreszcie w manifestcie postulat spotkania z przedstawicielami strony katolickiej celem przedyskutowania stanowisk w sprawach dotyczących wiary i zasad życia chrześcijańskiego. W debacie tej wzięliby udział ludzie świeccy oraz „biskupi i nauczyciele” obu stron¹⁴.

Doświadczeni taborycy księcia i dowódcy redagując tekst manifestu z pewnością nie przewidywali jego roli apostołowskiej: przekonania odbiorców o wyższości, czy też słuszności, husyckiej doktryny religijnej, lub zasad światopoglądowych. Raczej starali się przekonać mieszkańców ziem niemieckich, że zniszczenia i okrucieństwa towarzyszące wyprawie wojennej nie wynikają z agresji najeźdźców i ich chęci zysku, lecz są odpowiedzią na kierowane do Czech wyprawy krzyżowe.

Norymbergi, miasta dużego i dobrze ufortyfikowanego, wojska husyckie nie próbowały zdobywać przystając na przyjęcie okupu w ustalonej sumie¹⁵. Wyprawa na ziemie niemieckie zimą 1429/1430 zbliżała się do końca. Była ona wielkim tryumfem połączonych wojsk husyckich a wywalczonym głównie przez taborytów i sierotki, choć także nie bez zasług dowódców kalisznickich. Była sukcesem militarnym armii czeskiej poprzez pasmo zwycięstw odnoszonych zarówno w polu, jak przy zdobywaniu umocnionych punktów oporu. Przyniosła też znaczne korzyści materialne. Autor jednej z wersji Starych letopisów czeskich oceniając ten tryumf użył zdania, które później podchwycili historycy husytyzmu cytując zwłaszcza pierwszą część wyrażonej tam opinii „Ta wyprawa była tak wspaniała, że nie znalazł się, ani nie znajdzie się nikt, kto by pamiętał podobną, dokonaną przez samych Czechów”¹⁶. Przytaczając tę emocjonalną i sugestywną pochwałę z zawartym w niej określeniem „wspaniała” (*spanilá jízda*), nie zawsze zauważa się dalszy, mniej już entuzjastyczny ciąg wypowiedzi kronikarza:

¹² *Husitské manifesty*, s. 170.

¹³ *Tamże*, s. 160.

¹⁴ *Tamże*, s. 165.

¹⁵ *Tamże*, s. 159.

¹⁶ *Kronika Bartoška z Drahonice*, s. 601.

„Gdyby oni stale mieli na względzie swą cześć, mogliby wówczas pociągnąć dokąd tylko by chcieli, bo wszystkie ziemie ich się bały, ale oni z chciwości zbyt sobie cenili zdobycze i zamiast iść naprzód wrócili z powrotem naładowawszy nimi pełne wozy”¹⁷. Ujawniła się gorycz autora utrukwisty wspominającego nie tak dawny jeszcze czas, gdy w walce o zwycięstwo Prawdy Bożej pogardzano złotymi i srebrnymi przedmiotami zaś kosztowne tkaniny rzucano w błoto, ze zdobyczy ceniąc to tylko, co służyło bezpośrednio prowadzeniu działań wojennych.

Zanim wojska husyckie wróciły do Czech, ich dowódcy spotkali się na zamku Beheimstein w pobliżu Norymbergi z swymi możnymi, niedawnymi wrogami. W trakcie spotkania kurfirst Fryderyk Brandenburski przedstawił husytom możliwość przeprowadzenia dysputy na temat Czterech Artykułów Praskich, która by nastąpiła w trakcie wiosennego sejmiku Rzeszy w Norymberdze¹⁸. Sensacyjna informacja o planowanej debacie z husytami szybko rozeszła się na terenie Rzeszy a następnie trafiła do Rzymu. Sprzeciw, przed którym ugiąć się musiał kurfirst brandenburski, wyraził zarówno papież, jak król Zygmunt, ten ostatni nie chcąc tracić prymatu w przyszłych porozumieniach z husytami¹⁹.

Wyprawa wojenna polnego wojska sierotek na ziemię państwa krzyżackiego, rozpoczęta w czerwcu 1433 r. a zakończona jesienią tegoż roku, zapisała się w dziejach husyckich orężnych wypraw zagranicznych jako najdalsza i prowadząca szlakami w większości dotąd nieznanymi zwyskięskim spadkobiercom Jana żiżki²⁰. Zablżyła wówczas gwiazda sierocego hetmana Jana ćapka z San posiadającego już zresztą spore doświadczenie bojowe. Historycy husytyzmu widzą w wyprawie nad brzeg Bałtyku wydarzenie zamykające cykl „wspaniałych pochodów wojennych” (spanilė jėzdy) podejmowanych w późnych latach rewolucji, dostrzegając przy tym jej specyfikę odróżniającą ją od wcześniejszych zbrojnych wypraw wkraczających na ziemię obce.

Wojenne wkroczenie na ziemię państwa krzyżackiego było efektem porozumienia polsko-czeskiego ustalonego w Pabianicach latem 1432 r., w myśl którego słynne ze swych zwycięstw husyckie wojska polne stać się miały wzmocnieniem wojsk polskich w zamierzonej nowej fazie wojny z Zakonem Krzyżackim²¹. Wojsko sieroce, zgodnie z umową zaopatrywane i wynagradzane przez stronę polską, było więc na czas wyprawy wojskiem najemnym, realizującym militarne i polityczne cele polskiej monarchii²². Równocześnie zapewniało sobie rolę wojska sojuszniczego, posiadającego ograniczoną

¹⁷ SLĀ (Vratisl.), s. 58.

¹⁸ Tamże s. 58.

¹⁹ F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 222–225. Zob. również J. Nikodem, *Od Brna do Iglawy. Husyckie misje dyplomatyczne z lat 1419–1436*, „Kwartalnik Historyczny”, 121, 2014, nr 1, s. 119 n.

²⁰ F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 224 nn.

²¹ O wyprawie wojennej polnego wojska sierotek na ziemię państwa krzyżackiego zob. O. Odložilík, *Husyci na brzegu Bałtyku w 1433 r.*, „Rocznik Gdański” 1933–1934, s. 110–125; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Gdańsk 1993, s. 162–185; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 208 n. Obszerne studium J. Macka, *Sławny pochód husytów nad Bałtyk w 1433 r.*, stanowiące część jego publikacji *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955 oparte na sporej kwerendzie źródłowej łączy w sobie wszelkie cechy tendencyjnej interpretacji pseudomarksistowskiej.

²² O politycznych i ideowych uwarunkowaniach omawianej wyprawy zob. J. Nikodem, *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420–1433*, Poznań 2004, s. 386 nn., s. 397 nn.

autonomię w zakresie dowodzenia (wpływał na to, mimo różnych nieporozumień, aurytet Jana čapka z San) oraz w zakresie realizacji szczegółowych zadań militarnych.

Dowódcy i politycy stronnictwa sierotek widzieli w uczestnictwie swego wojska polnego we wspólnej wyprawie polsko-czeskiej na ziemię pruskie spodziewane korzyści materialne, w postaci należnych Czechom zdobyczy wojennych, części okupów wymuszanych na wrogach (rolę odgrywały nader zachęcające doświadczenia poprzednich wypraw) oraz w postaci wynagrodzenia obiecanego przez Władysława Jagiełłę. Poza zabezpieczeniem materialnego bytu wojska istotnym celem było utrzymanie jego wartości bojowej; wojska polne nie wykorzystywane w walkach na szerokich frontach byłoby wszak dla bractw radykalnych narzędziem mało użytecznym a przy tym wielce kosztownym. Wyprawa sieroca realizowała wreszcie ważny cel militarny i polityczny obozu husyckiego: niszczenie sił i zasobów wroga na jego własnym terenie²³. Czesi widzieli w Zakonie Krzyżackim realne zagrożenie, pamiętając jego wsparcie udzielane wyprawom krzyżowym, intensywną agitację antyhusycką na terenie państwa zakonnego i spodziewany udział w kolejnej krucjacie.

W publikacjach poświęconych omawianej problematyce akcentowano konsekwentną gotowość stronnictwa sierotek we wspólnej polsko-czeskiej wyprawie wojennej, zauważalną zwłaszcza w zestawieniu z nader wstrzemięźliwym i ostatecznie odmownym stanowiskiem taborytów. Postawa przywódców taboryckich wynikać mogła z różnych, nie zawsze dla nas jasnych motywów. Wydaje się wszakże, że główną przeszkodą były wcześniejsze plany dotyczące wykorzystania polnego wojska taboryckiego. Zauważmy, że w czasie gdy sierotki uczestniczyły jeszcze w wyprawie na ziemię krzyżackie, taboryci pospiesznie przystąpili do oblężenia Pilzna²⁴, przedsięwzięcia bez wątpienia doniosłego dla dalszych losów rewolucji husyckiej. Należy też pamiętać o innym aspekcie nader istotnym: dla Czechów wojenne współdziałanie z Polakami łączyło się z wątpliwym ideowo sojuszem ze stroną katolicką, politycy sierocy musieli przełamać bardziej lub mniej jawne opory w tej dziedzinie. W Polsce opory wobec współdziałania z armią heretycką również były silne. Przełamując je Władysław Jagiełło ściągał na siebie niezadowolonia części polskiego episkopatu, nieprzychylny oddźwięk w Kościele Powszechnym, gniew Zygmunta Luksemburskiego²⁵.

Akces wojska sierocego do udziału we wspólnej polsko-czeskiej wyprawie wojennej i czasowe pozostawanie w służbie króla polskiego narzucały Czechom ograniczenie manifestowania ich tożsamości husyckiej. Umiar wynikający ze zobowiązań sojuszniczych ujawnił się już w czasie poprzedzającym wspólną wyprawę. W wypowiedziącym wojnę licie do Wielkiego Mistrza Zakonu²⁶, sygnowanym przez przedstawicieli

²³ P. Čornej, *Velké dějiny*, ... t. V, s. 498 nn.

²⁴ Tamże.

²⁵ Z licznej literatury przedmiotu dotyczącej oblężenia Pilzna zob. F.M. Bartoš, *Husitská revoluce*, t. II, rozdz. VII, P. Čornej, *Lipanská křižovatka*, Praha 1992, s. 77–99; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, s. 274 nn., 285 n.

²⁶ Kwestię powyższą rozważa J. Nikodem przyjmując wspólną akceptację polskich czynników politycznych i kościelnych dla wyprawy wojennej polsko-czeskiej na ziemię Zakonu – J. Nikodem, *Polska i Litwa...*, s. 388 nn.

stronnictw husyckich (a zatwierdzonym przez czeski sejm krajowy) wprowadzie wspomniano Zakonowi wspieranie krucjaty antyczeskiej pod wodzą Zygmunta Luksemburskiego, lecz wysunięto również zarzut krzywd wyrządzonych polskiemu monarsze i ziemiom jego państwa. Później, w trakcie wyprawy, we wspólnych wystąpieniach dowódców czeskich i polskich nie znajdziemy żadnych wątpliwych akcentów ideowych: wspomniane teksty były bez wątpienia starannie uzgadniane. List Mikołaja z Michałowic i Jana čapka z San do mieszczan gdańskich²⁷ odznaczał się umiarem i tonem swoistej życzliwości z jaką ostrzegano adresatów przed zgubnymi dla nich krokami wojennymi. Współdziałanie polsko-czeskie pozbawiałoby przywódców sierocych inicjatywy kierowania ideowych manifestów husyckich do mieszkańców ziem położonych na szlakach wojennych pochodów. Ale też inna była sytuacja i inny ogólny kontekst sieroczej wyprawy antykrzyżackiej w stosunku do wcześniejszych wypraw na ziemię niemieckie. Jan čapek z San i niżsi przywódcy sierocy nie przewidywali przemawiania do wrogów językiem innym niż język wojny wyrażający się w zagładzie ludzi, dewastacjach ich mienia oraz obiektów wzniesionych ich rękoma. Przeciwnik spotykany na ziemiach krzyżackich nie był dla husytów potencjalnym pośrednikiem w pożądanym kontaktach ze stroną katolicką.

A przecież, mimo wypowiedzianych tu zastrzeżeń, podtrzymywanie i manifestowanie husyckiej tożsamości przez wojska sieroce nie budzi wątpliwości. Dotyczyły to między innymi rytuału przemarszu wojska. Potwierdzają to zarówno źródła pisane, jak i szczególnie tu dla nas istotne źródła ikonograficzne. Wawrzyniec z Březovej przekazał opis wojennego przemarszu oddziału taborytów poprzedzanego przez księdza niosącego hostię w drewnianej monstrancji wznoszonej na wysokiej żerdzi²⁸. Ikonograficzne wyobrażenia maszerującego wojska husyckiego znamy z zabytków pochodzących z drugiej połowy XV w.: słynnego Kodeksu Jenajskiego oraz z Rękopisu Getyngskiego²⁹. W obu wyobrażeniach na czele oddziału uzbrojonego w husyckie narzędzia walki jedzie konno ślepy hetman, „żiżka nasz brat wierny: objaśnia napis nad jego głową w Kodeksie Jenajskim. W obu ujęciach jest on raczej wodzem całego wojska husyckiego niż wojowników jednego ze stronnictw: taborytów lub wschodnioczeskich orebitów, poprzedników sierotek. W obu wyobrażeniach plastycznych widzimy ponadto silnie eksponowaną postać wojownika niosącego chorągiew z kielichem, doniosłym, umiłowanym symbolem husyckiego utrakwizmu: motyw ten nie ujawnia nam jeszcze bliższej przynależności maszerującego wojska. Zatrzymajmy się natomiast przy postaci księdza z monstrancją: w odróżnieniu od poprzednich postaci jego wygląd nie jest ani stereotypowy ani ogólnohusycki. Ksiądz z tonsurą, z ogoloną twarzą, w stroju liturgicznym, z pewnością nie jest księdzem taboryckim, gdyż ten nie miałby wystrzyżonej tonsury, zapewne miałby brodę i odziany byłby w zwykłą, szarą szatę, nie przypominającą znie-

²⁷ *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. III, Leipzig 1866, s. 500

²⁸ *Codex epistolariss aculi decimi quinti*, t. III, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, nr 19, s. 525.

²⁹ Vavřinec z Březové, *Kronika husitská*, wyd. J. Goll w: *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, Praha 1893, s. 427–428.

nawidzonych przez taborytów ornatów³⁰. Sądzę więc, że można bez wątpliwości rozpoznać w uczestnikach wojskowego przemarszu przedstawionych w obu zabytkach polne wojsko sieroce. Obecność postaci żiżki byłaby tu oczywiście anachronizmem, zrozumiałym jednak przy spojrzeniu z perspektywy kilku dziesięcioleci; żiżka jako wielki, zwycięski hetman husycki był nieśmiertelny.

Ikonograficzne wyobrażenia bitew wojsk husyckich z wojskami katolickimi wyróżniają obie walczące strony właściwymi dla nich symbolami religijno-ideowymi: kielichem lub krzyżem na chorągwiach³¹. Badania nad symbolem husyckiego kielicha potwierdzają jego obecność w wojskach podejmujących wojenne wyprawy³². Odnosiłbym to również do wyprawy wojska sierocego na ziemię krzyżackie.

Przekazywane przez krzyżackiego kronikarza słowa Jana Čapka z San skierowane do jego wojowników wyrażały dumę ze zwycięskiego pochodu Czechów walczących z wrogami Prawdy Bożej oraz osobistą dumę hetmana husyckiego wojska: „Oto bracia, jesteście świadkami, że dotarłem [z wami] aż do krańca ziemi (in fines terre) i że dalej już iść nie mogę z powodu wód morskich”³³. Konrad Bitschin nie ukrywał nienawiści do wodza heretyckich najeźdźców określanego jako latro insignis Zceppko, dux exercitus Hussitarum³⁴, lecz w tym przypadku przekaz jego można uznać za wiarygodny. Słowa Čapka bez wątpienia wzmogły radość jego wojowników ze zwycięskiego zakończenia wojennego pochodu i dotarcia nad niewidziane nigdy dotąd morze. Zarówno Konrad Bitschin jak i Długosz odnotowali napełnianie przez Czechów flasz wodą morską, swoistym świadectwem uczestniczenia w dalekiej, zwycięskiej wyprawie, o której będzie się opowiadać po powrocie do kraju³⁵. Długosz wspominał jeszcze o wspólnych, będących udziałem wojowników polskich i czeskich igraszkach w przybrzeżnych wodach Bałtyku³⁶.

Dewastowanie obiektów sakralnych w trakcie wyprawy (idzie tu głównie o klasztory w Pelplinie i w Oliwie) obciążało – czego nie ukrywał Długosz – oba wojska. W przypadku wojowników husyckich działaniami takim towarzyszyły motywy ideowe: zwłaszcza kościoły dedykowane świętym (a nie Bogu) były wedle nich przybytkami bałwochwalstwa, zaś klasztory siedzibami próżniaczych i grzesznych mnichów. Konrada Bitschyna oburzały świętokradcze wedle niego i okrutne działania wojsk sierocych, nie zadowolających się – jak akcentował – pustoszeniem najechnanych ziem i rabowaniem mienia ludności³⁷.

³⁰ Reprodukcie obu zabytków zestawia i omawia J. Smrčka, *K náboženské praxi husitského vojska*, „Husitský Tábor”, Supplementum 3, Tábor 2007, s. 291–306 (reprodukcje – s. 304–305).

³¹ Na temat niezwykle zaciętych ogólnohusyckich sporów o używanie ornatów w liturgii zob. m.in. J. Kejíř, *Mistři pražské uini-versity a kněží táborští*, Praha 1981, s. 46. Zob. też S. Bylina, *Revolucja husycka* [t. I], Warszawa 2011, rozdz. VIII: *Liturgia w dniach rewolucji*.

³² Zob. F. Šmahel, *Válka symbolů: husa a kalich proti kříži*, w: tegoż, *Mezi středověkem a renesancí*, Praha 2002, s. 176–186. Zob. też F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. IV, ilustr. 83.

³³ F. Šmahel, *Válka symbolů*, s. 177 i 181.

³⁴ *Chronik von Conrad Bitschin*, wyd. M. Toeppen w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. III, s. 503.

³⁵ Tamże.

³⁶ *Chronik von Conrad Bitschin*, s. 503; *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki...*, Księga XI, Warszawa 2003, s. 110.

³⁷ *Jana Długosza Roczniki...*, Księga XI, s. 110.

W określonych sytuacja sieroce dowództwo realizowało zasady i praktyki rewolucyjnej sprawiedliwości. Jeśli nie zabijano jeńców krzyżackich uzyskując pożądane okupy za ich uwolnienie, to łaska ta nie dotyczyła ujętych Czechów pozostających w służbie krzyżackiej. Odnosiło się to również do przebywających na emigracji księży, w niektórych przypadkach może odstępców od utrakwizmu. Jednych i drugich karano śmiercią w ogniu: na zbiorowych stosach, lub pojedynczo w beczkach napełnionych smołą. W obozie czeskim pod Tczewem na rozkaz Jana Čapka rozpalono olbrzymi stos. Długosz przypisał sierocemu hetmanowi przemówienie wygłoszone do skazańców bezpośrednio przed egzekucją. Według słów polskiego kronikarza Čapek nie wypominał im zdrady Kielicha i sprzeniewierzenia się Czterem Artykułom praskim, lecz służbę Niemcom przeciw własnemu narodowi (*contra nationem propriam*) a także najemy udział w walkach przeciw królowi i Królestwu Polskiemu, bliskiemu Czechom *propter linguam identitatem*³⁸. Przekaz Długosza, nie wiemy na ile ścisły, wydaje się w miarę wiarygodny. Jan Čapek nie chciał i zapewne nie mógł uzasadniać swego wyroku zdradą ideałów husyckich i husyckiej wspólnoty, która w oczach polskich, tymczasowych sojuszników nie przestała być wspólnotą heretycką, jeszcze nie przywróconą Kościołowi. Zapalenie stosu było demonstracją husyckiej tożsamości zrozumiałą bez zbędnych komentarzy.

W ówczesnym piśmiennictwie krzyżackim Czechów uczestniczących w wyprawie na ziemię zakonne przedstawiani jako uosobienie zła, gdyż łączyli oni w sobie występki heretyków i najeźdźców. W utworach nazywanych *planctae*, przedstawiających nieszczęsny los ziem najeżdżanych przez husytów odnaleźć można tony goryczy i nienawiści³⁹. Obce były one Długoszowi, lecz pisząc o zwycięskiej dla sił polskich wyprawie nie wyrzekł się swej zadawnionej niechęci wobec kłopotliwych sojuszników. Wyraźnie pomniejszył wojenne sukcesy Czechów a niektóre ich działania przemilczał. Usilnie starał się oczyścić Polaków z ewentualnych zarzutów ulegania wpływowi husyckim: Polacy niszcząc kościoły i klasztory w państwie krzyżackim bynajmniej nie naśladowali w tym Czechów, lecz mścili się za wcześniejsze podobne postęпки Krzyżaków⁴⁰. Nie poprzestając na takim wyjaśnieniu zapewniał przyszłych czytelników swego dzieła: „W czasie tej wojny bowiem Polacy nie przejęli nic z obyczajów czeskich, a raczej za sprawą Boga, który kierował ich sercami, zaczęli od tego czasu goręcej nienawidzić ich herezji, sekty i obyczajów”⁴¹. Z cytowanego tekstu mogłoby wynikać, że Czesi nie ukrywali przed polskimi sojusznikami swej wyznaniowej i obyczajowej odrębności, natomiast zgodnie z tym, co poprzednio mówiliśmy, z pewnością zachowywali w tym umiar. Co zaś tyczy niebezpieczeństwa husyckich wpływów na polskich uczestników wojennej wy-

³⁸ *Chronik von Conrad Bitschin*, s. 503.

³⁹ *Jana Długosza Roczniki...*, Księga XI, s. 109.

⁴⁰ Konrad Bitschin, *Epistola Ecclesie deplanctoria ad omne terre*, wyd. M. Toeppen w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. III, s. 515.

⁴¹ Tamże, s. 113.

prawy, to bez wątpienia było no znacznie mniejsze, niż sugerował to Długosz, zawsze pilny i czujny strażnik katolickiej ortodoksji.

W czeskich źródłach historiograficznych, chronologicznie bliskich interesującym nas wydarzeniem wyprawa na ziemi krzyżackie pozostawiła ślad nikły. Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił jej katolicki kronikarz Bartošek z Drahonice odnotowując, zgodnie ze swymi zainteresowaniami, liczebność wojska, z którym in adiutorio regi Polonie contra ciuciforos Prutenos pospieszył Čapek, dowódca polnego wojska sierotek⁴². Wspomniał też o wielkich szkodach poczynionych wrogom. Jeszcze mniej do powiedzenia miał kronikarz zwany Starym Kolegiatem praskim litującym się nad tymi wojownikami sierocymi, którzy jakoby w czasie wyprawy mieli pomrzeć z głodu⁴³. Autor jeden z wersji serii dziejopisarskiej znanej jako Staré letopisy české odnotował zwycięstwo czesko-polskie na ziemi pruskiej (a Prušany silne porazili) a także przeprowadzenie przez sierotki do Czech zdobycznego wielbłąda⁴⁴, już niedługo zresztą odebranego im przez wrogów pod Pilznem.

Relacjonując lakonicznie ostatnią wyprawę wojenną wojsk husyckich kronikarze czescy jak gdyby wstrzymali oddech przed opisywaniem doniosłych wydarzeń schyłku i końca rewolucji husyckiej: nieudanego oblężenia katolickiego Pilzna, praskiej konfrontacji sił husyckiej lewicy z siłami koalicji kalisznicko-katolickiej, bitwy pod Lipanami, tragicznej dla wojsk polnych i dla całego bloku radykalnego, i wreszcie restauracji monarchii luksemburskiej w Czechach.

⁴² Kronika Bartoška z Drahonice, s. 611.

⁴³ Kronika starého kollegiáta, s. 34.

⁴⁴ SLČ (Vratisl.), s. 56.